

№ 87.

Kalendarzyk tygodniowy:

Pon. św. Bogumiła W.
Wt. św. Tymona M.
Sr. św. Sulpicyusza.
Czw. św. Anzelma B.
Piąt. św. Sotera i Kaja.
Sob. św. Wojciecha B. M.
Niedz. św. Fidelisa Kap.

Wschód słońca: godz. 5 m. 00
Zachód słońca: godz. 7 m. 00
Dług dnia: godz. 14 m. 00

Cena prenumeraty:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 6 k. —
Półrocznie " 3 " —
Kwartalnie " 1 " 50
Miesięczn. " " 50

Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 7 kop. 40
Półrocznie " 3 " 70

ZAGRANICĄ:
Miesięcznie " 1 " 10

Redakcja

w Łodzi,

ul. Przejazd № 8.

Nr. telefonu 593.

ROZWIÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany

Poniedziałek, dnia 18 kwietnia 1910 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke;
w Zgierzu, w spółce p. Patkaj; w Tomaszowie u p. Teodora Hilla.

CENA OGŁOSZEN: „Nadesłane“ na 1-ej stronie 50 kop. za wiersz pet. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1½ kop.). Najmniejsze ogłoszenie 20 kop. Reklamy i nekrologi po 20 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 6 rub. od tysiąca egzemplarzy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 3 — 4-ej po południu.

Dr. med. St. Aronson

b. długoletni asystent prof. berlińskich: Bumma i Dübrsena
osiadł w Łodzi

Akuszerya i choroby kobiece.

EWANGELICKA № 5.

Godziny przyjęcia: do 11 rano i od 5—7 po poł.

1036-8

Reforma wyborcza w Prusach.

Stosownie do przepisu konstytucji pruskiej, że ustawy, zawierające zmianę tej konstytucji, muszą być dwa razy przegłosowane, zabrała się w środę Izba posłów w Berlinie do ponownej, tym razem dostatecznej uchwały w sprawie projektu reformy wyborczej. Zakulisowe układy toczyły się, aż do ostatniej chwili zmierzając do tego, aby za cenę pewnych ustępstw pozyskać narodowych liberalów i wolnokonserwatystów dla kompromisu konserwatywno-centrowego. Pertraktacje te spełzły jednakże na niczem. Wobec tego wniosków żadnych lub poprawek do przedłożonego projektu nie stawiano, tak, iż już na początku posiedzenia było jasnym, że projekt kompromisowy centrum i konserwatystów przejdzie bez żadnej zmiany.

Istotnie środowowe głosowanie nie zmieniło w niczem sytuacji, która panowała przy pierwszym głosowaniu w dniu 16 marca. Większość centrowo konserwatywna wiernie trzymała się raz ułożonego kompromisu, wszystkie inne partie głosowały przeciw projektowi. Ale opozycja ta szła w zupełnej rozsypce. Już dawniej było wiadomem, że polacy, wolnomyślni i socjaliści z zupełnie innych motywów sprzeciwiają się reformie wyborczej w obecnej jej postaci, niż narodowi liberalowie i wolnokonserwatysty. Dla pierwszych reforma ta jest zanadto umiarkowaną i przesiąkniętą duchem reakcyjnym, dla drugich, przeciwnie, połowiczny twór kompromisu centrowo-konserwatywnego jest jeszcze zanadto postępowym i demokratycznym.

Właściwe swoje pobudki starali się jednak narodowi liberalowie pokryć giestem niby to bardzo demokratycznym. Przywódcy ich z patosem wołali, a prasa tego pokroju codziennie powtarzała, że narodowi liberalowie chcą tajnych i bezpośrednich wyborów, że niezdecydowany projekt „Bloku konserwatywno-klerikalnego“ ich serce zapalonych dla sprawy ludu nie zadowala. Tymczasem w gruncie rzeczy chodziło tej partii reakcyjno-szwabistycznej o zupełnie co innego. Wyszukując pozornie postulaty, które w danej sytuacji nie miały żadnych widoków powodzenia, dokładali równocześnie wszelkich sił, aby w drodze targów z konserwatystami przemyścić wsteczny na wskroś przepis, zmieniający podział na

trzy klasy podatkowe w sposób jak najbardziej niekorzystny dla mas ludowych.

Ta obłuda narodowych liberalów ujawniła się w środowowej dyskusji w całej pełni. Zirykowani nieugiętością centrum, który pokrzyżowało ich konszachty zakulisowe, przywódcy narodowo liberalni Friedberg i Schiffer zagalopowali się w polemice z centrowymi posłami Heroldem i Bellem tak dalece, że otwarcie przyznali, iż chodzi im tylko o interesy wielkiego przemysłu zachodnio-niemieckiego. Chcieli oni systemowi wyborczemu jeszcze bardziej plutokratyczny nadać charakter i przez to szerokie masy robotników w Nadrenii i Westfalii, a także polaków na Ślązku pozbawić zupełnie wszelkiego wpływu na wybory.

W tych reakcyjnych zapatrywaniach prześcignął partycję pseudo-liberalną tylko jeszcze wolnokonserwatysta baron Zedlitz, który „mieczem państwa“ groził demonstrantom socjalistycznym i w niebogłose lamentował, że dzięki wykluczeniu narodowych liberalów z większości, centrum osiągnie zupełną przewagę.

Lamenty te nie pomogły. W bardzo sumarycznym postępowaniu, przy którym socjalistów systematycznie odcinano od głosu, blok konserwatywno-centrowy przegłosował poszczególne paragrafy i ostatecznie w ogólnym głosowaniu ustawa przeszła tą samą większością, co za pierwszym razem.

Opozycyjne stanowisko Koła Polskiego uzasadniał krótko poseł ks. prałat Jażdżewski, przez co upadają także wszystkie napaści prasy centrowej na posła Korfantego, jakoby on przez swoje intrygi przeciw centrum głównie spowodował negatywne stanowisko Koła.

Reforma wyborcza wchodzi teraz w nowy etap. Głos ma Izba panów.

Oby w czyn można wprowadzić!

Hygieniści głoszą jednoznacznie, że mieszkanie powinno być obszerne, widne i utrzymywane w czystości. Dzieje się zaś najczęściej wprost przeciwnie dlatego, że mieszkań jest zbyt mało, są więc bardzo drogie, wybierać trudno i każdy gnieździ się, gdzie może, aby tylko płacić możliwie „tanie“, bo przecież ma jeszcze i inne potrzeby.

Ta wiecznie aktualna sprawa mieszkaniowa silnie daje się we znaki ludziom mniej zamożnym naszego miasta. Dostyc spojrzeć na wybladłe twarze, zapadnięte piersi robotnic i robotników fabrycznych, najrozmaitszych drobnych urzędników i oficyalistów, ażeby się przekonać w jakich oplakanych warunkach muszą mieszkać.

Pokój, w którym mieści się gotownia pralnia dla całej rodziny, w którym pracuje i sypia 8—9 osób, nie należy u nas wcale do rzadkości,

zwłaszcza wśród sfery robotniczej. Zresztą to samo daje się zauważyć we wszystkich większych miastach.

To też bojownicy przyszłości, ludzie czuli na niedolę swych bliźnich, wysilają ciągle myśl na to, żeby złemu zaradzić. Znaną są wszystkim utopje Belamyego, który marzył z upragnieniem o tej chwili, kiedy każda rodzina będzie mogła mieć swój własny domek rozbiierany. U nas o mieszkańcach przyszłości pisał dużo i wyczerpująco dr. Dobrzycki w „Zdrowiu“.

Ale niebawem sprawa drogiej mieszkań ciasnych i niewygodnych będzie może należała do przeszłości.

Lwowianin, p. Hipolit Frommer, znany przemysłowiec i właściciel dóbr, zbudował przenośny dom nadzwyczaj praktyczny i tani. Wynalazek ten może zmienić do tego stopnia ceny mieszkań, że „Wiek nowy“ z dnia 26 marca pisze: „Kamienicznicy truchleje!“ Ciekawi mogą oglądać rysunek przenośnego domu w 93 numerze „Naszego kraju“. Domek ten zajmuje 40 metrów kwadratowych powierzchni i składa się z werandy, kuchni, przedpokoju, obszernej sypialni i komórki. Cały jest rozbiieralny. Może się w nim pomieścić rodzina, złożona z kilku osób. Nie zbraknie im powietrza, bo izby mają 3 metry wysokości. Ściany są drewniane, wyłożone płytami ze specjalnej masy drzewnej. Dla ochrony od zimna między deski a płyty włożono cienutkie płytki asfaltowe. Ażeby domek zabezpieczyć od ognia, wynalazca pociągnął go z wierzchu odpowiednią masą. Dach przykryty blachą. Cały domek waży około 5,000 kgr., a więc dwa takie domki mogą być z łatwością przewiezione jednym wagonem kolejowym. Konstrukcja jest tak prosta, że do rozbiórki i złożenia można użyć pierwszych lepszych robotników. Czterej ludzie, nie napracowawszy się, mogą w jednym dniu taki domek rozbrać i napowrót złożyć.

„Słowo“ w tej sprawie pisze: „Domki takie można odpowiednio do potrzeby przebudowywać, rozszerzać pokoje, werandę przemienić na pokój i odwrotnie, drzwi i okna umieszczać, gdzie komu wygodniej i t. d. Domki te mogą być dowolnej wielkości. Znajdą one zapewne szerokie zastosowanie przy budowlach kolei, regulacjach rzek, a również dla swej taniości mogą służyć jako wille w letniskach. Ogrzewane zwykłymi żelaznymi piecami, mogą być zamieszkałe i w porze zimowej.“

Do dnia 2 kwietnia model przenośnego domu można było oglądać w Lwowie na podwórzu realności przy ulicy Pelczyńskiej № 9. Obecnie wysłano go do Wiednia na wystawę łowiecką.

Jakie znaczenie może mieć ten wynalazek? Bez przesady ogromne. Bo jeżeliby polski robotnik czuł się posiadaczem ładnego i schludnego domku, wpłynęłoby to zarówno na jego zdrowie jak i na moralność. Dziś, kiedy w jego mieszkaniu panuje ciasnota i nieład, często jest kontent, jeżeli może się wyrwać z domu, aby za-

pomnieć o szarzyźnie życia i utopić swój smutek i ciężko zapracowany grosz w kieliszku — w restauracji przesiąkniętej wyziwem wódki, dymem i niezdrowymi miazmatami. W innych warunkach napawałby się we własnym domu szczęściem rodzinnem i pewno więcej oddawałby się czytaniu i rozrywkom kulturalnym.

Wacław Piechocki.

Likwidacja „Jedności“.

Na zwołane wczoraj w lokalu przy ul. Piotrkowskiej № 175 walne zebranie likwidacyjne Stowarzyszenia zawodowego przemysłu włóknistego „Jedność“, zamkniętego z rozporządzenia władz, przybyło 330 członków. Zebranie, o godzinie 11 rano zagał prezes p. Antoni Wdowiak, proponując wybór przewodniczącego. Jednomyslnie wybrano p. Andrzeja Kaczmarka, który zaprosił na asesora pp. Franciszka Pośpieszyńskiego, Wojciecha Jabłońskiego, Ignacego Langego, Józefa Mlotreńskiego i Marcina Rosiaka, a na sekretarza p. Stefana Macińskiego.

Sprawozdanie finansowe za czas od 1-go stycznia 1909 r. do 1 kwietnia 1910 roku wykazało, że dochody stanowiły rb. 27509 kop. 39, wydatki zaś rb. 27326 kop. 42. Majątek Stowarzyszenia przedstawia sumę 16063 kop. 68. Nad poszczególnymi pozycjami sprawozdania wywiązała się bardzo ożywiona dyskusja. Zarzucano zarządowi, że pożyczki, dotyczące wypłacanych zapomóg przedstawione są niejasno, naruszono kapitał żelazny, bez upoważnienia zebrania ogólnego, fundusze redakcyjne „Jedności“ wyczerpane, że brak specjalnego sprawozdania, że zarząd nie powinien był wypłacać funkcyjnarzom administracji trzymiesięcznej pensji, że zarząd, mając dużo czasu, zanim zwołano zebranie likwidacyjne, nie przygotował wyczerpującego sprawozdania, w którym figurowałaby każda poszczególna pożyczka należycie oświetlona i t. d. Krytykowano uszczypliwie wydatki związane z urzędowaniem zabaw w ogrodzie, żądając wyszczególnienia dochodów z każdej poszczególnie zabawy.

Wyjaśnień udzielali: p. Wdowiak, który między innymi, dowodził, że na prowadzenie teatru ludowego i zaspokojenia różnych potrzeb, zarząd zmuszony był podnieść pewną kwotę z kapitału

żelaznego, a uczynił to jedynie dlatego, aby nie płacił bankowi procentu od pożyczki; p. Długolecki twierdził, że fundusze redakcyjne przebrane zostały do kasy „Jedności“, nie więc dziwnego, że zjadł czerpano sumy, potrzebne na prowadzenie wydawnictwa; p. Ko walewski członek zarządu tłumaczy, że zarząd był skrupowany, nie mając swobody działania i dostępu do ksiąg i rachunków i dlatego nie mógł sporządzić wyczerpującego sprawozdania; adwokat przysięgły Filipkowski, że funkcyjnarzom administracji i wydawnictwa „Jedność“, należała się trzymiesięczna pensja i t. d.

Dyskusje trwałyby jeszcze dłużej, gdy adwokat przys. p. C. Filipkowski — zwrócił uwagę, że najwłaściwiej będzie, z postawionymi już poprzednio wnioskami pp. Długoleckiego i Kowalewskiego, przekazać załatwienie wszelkich wątpliwych kwestyj komisji likwidacyjnej, wybranej z osób zaufanych i uczciwych, które wtajemniczą się w gospodarkę instytucji.

Wniosek ten przez głosowanie uchwalono.

Następnie zastanawiano się nad sprawą ulokowania i przeznaczenia pozostałego funduszu Stowarzyszenia w sumie rb. 7,737 kop. 08, zdeponowanego w banku handlowym łódzkim.

Były różne wnioski: p. Długolecki proponował, aby złożyć Warszawskiemu katolickiemu Towarzystwu dobroczynności z pewnymi zastrzeżeniami (ponieważ zarząd centralny „Jedności“ znajdował się w Warszawie); inny członek, aby z sumy tej zdeponować rb. 6000 do kasy szkoły rzemieślniczej przy chrześcijańskim Towarzystwie dobroczynności, aby z odsetek mogły korzystać kształcące się w szkole dzieci robotników; inni znów, aby zdeponować w jakimkolwiek banku, po wykreśleniu sumy na komisję likwidacyjną.

Adwokat przys. p. Filipkowski wyjaśniał, że w myśl ustawy wszelkie fundusze obowiązkowo muszą być ulokowane w jakiegokolwiek instytucji kredytowej.

Opierając się więc na tem, zebrani, po dłuższej dyskusji postanawiają, aby z pozostałej w banku handlowym sumy rb. 7,737 kop. 08 wydzielili rb. 1000 do rozporządzenia komisji likwidacyjnej na pokrycie kosztów porady i pomocy prawnej tak w sprawach likwidacji jak również w sprawach prowadzonych przez byłą zarząd stowarzyszenia „Jedność“ w sądzie i w senacie. Sumę zaś rb. 6,737 kop. 08 pozostawić nadal w tymże banku handlowym z warunkiem, że odsetki będą corocznie przeznaczane

na zapomogi dla wdów i sierot po zmarłych członkach Stowarzyszenia; w razie powstania nowego Stowarzyszenia, odpowiadającego celami zamkniętej „Jedności“ kapitał całkowicie, na wniosek członków komisji likwidacyjnej będzie wręczony nowopowstałemu Stowarzyszeniu.

Wszelkie sumy, składane w banku przez komisję likwidacyjną zagwarantowane być winny z jej strony deklaracją treści następującej: „My niżej podpisani, składając sumę powyższą, zaświadczyliśmy niniejszem, iż pieniądze te nie są naszą prywatną własnością, lecz majątkiem, zamkniętego w dniu 21 stycznia 1910 r. Stowarzyszenia zawodowego robotników przemysłu włóknistego pod nazwą „Jedność“. Prawo do powyższego kapitału rzekamy się zarówno w imieniu własnym jak również w imieniu naszych spadkobierców i każdą sumę podejmować możemy jedynie za czelem, podpisanym przez wszystkich t. j. przez pięciu członków komisji likwidacyjnej“.

W razie śmierci któregośkolwiek z nich, lub też niepożytności, czelem podpisuje zastępcę, który przy wyborach otrzymał najwyższą z kolei liczbę głosów. W razie zupełnego braku zastępcy, ważne do odebrania pieniędzy są podpisy pozostałej reszty członków komisji likwidacyjnej. Przy wyświetlaniu mogących się nasunąć w tym względzie wątpliwości, miarodajnym jest protokół z ostatniego walnego likwidacyjnego zebrania, odbytego w d. 17 kwietnia 1910 r., pozostający w rękach komisji likwidacyjnej.

Z kolei odczytano kontrakt między właścicielami posiadłości «Paradyz» (Piotrkowska 175), a Stowarzyszeniem «Jedność», oraz umowę między Stow. «Jedność», a p. Julianem Mrugałskim. Ten ostatni obowiązuje się płacić 3,120 rub. p. Warchiwkerowi, a 1,000 rub. p. Ginsbergowi rocznie, zaś 380 rub. Stow. «Jedność» za korzystanie z utensyli i dekoracji. Kontrakt zawarty z p. Mrugałskim na 2 lata, t. j. do 1 kwietnia 1912 r.

W razie otwarcia na nowo „Jedności“, lub powstania z podobnymi celami Stowarzyszenia, p. Mrugałski obowiązany jest oddać wszystkie ruchomości Stowarzyszeniu w dniu 1-ym kwietnia 1911 roku.

Po obliczeniu kartek okazało się, że do komisji likwidacyjnej wybrani zostali pp.: Andrzej Kaczmarek (211 gł.), Wojciech Jabłoński (175 gł.), Antoni Gajda (153 gł.), Stefan Maciński (150 gł.), Antoni Olejniczak (110 gł.). Najwięk-

46)

FERDYNAND HIBBERT.

SENA.

Sceny z życia haitiańskiego.

Przekład Wiktoryi Tippenhauerowej.

(Ciąg dalszy — patrz № 85).

— O!

— Aha!

— Ależ ja ją w spokoju zostawiam. Dałbym niewiem co, aby mój się z nią rozmówić, aby się dowiedzieć, jaką zbrodnię popełniłem! Nie można kogoś potępić, nie wysłuchawszy go! Ale nie mogę się do niej zbliżyć, mój widok ją wystrasza, ucieka przede mną.

— Tego właśnie pragnie pani Hengerowa; proszę pana, abys się jej nawet na oczy nie pokazywał.

— Innymi słowy, chciałaby, żebyś wskoczył do wody.

— O, nie, tak daleko nie posuwa się; to już rzecz pana, czy masz dla niej zrobić tę ofiarę.

— Och! — westchnął Paweł.

— Aha! — odpowiedział Rorotte.

Paweł skombinował, że udając poświęcenie i bezgraniczne posłuszeństwo, może liczyć na odzyskanie swej kochanki, gdy pierwsza burza minie. Najgłupszy mężczyzna w ważnych chwilach życia potrafi postąpić zrećźnie.

Biorąc za rękę senatora, Paweł odezwał się w te słowa:

— Kochany senatorze, powiedz w moim imieniu pani Hengerowej, że kocham ją

i wiecznie kochać będę i że jestem jej niewolnikiem! Nie pokażę się jej więcej, skoro nie chce mnie widzieć, zamknę się w kajucie. Nie będę się pokazywał przy stole, ani na pomoście. Jeżeli pragnie, abym wskoczył w morze, wskoczę.

Rorotte, jako człowiek uczuciowy, był bardzo wzruszony i rzekł głosem urywanym:

— To bardzo dobrze, kochany Pawle, to bardzo dobrze! Jesteś dzentelmenem!... Tylko, że pani Hengerowa chciałaby odebrać swój pierścionek...

— Oto jest — odrzekł Paweł z westchnieniem.

Rorotte powrócił do sentymentalnej pani Hengerowej z pierścionkiem i opowiedział jej, przesadziwszy naturalnie, swą rozmowę z Pawłem.

— Ach, na jedno moje słowo, gotówby... — ze wzruszeniem mówiła pani Hengerowa.

— Gotówby się rzucić do wody.

— Jak on mnie kocha!

— Czy mam mu powiedzieć, aby skoczył do wody?

— O, nie, nie! Wystarczy, gdy mnie będzie unikał.

W oczach pani Hengerowej Paweł wyglądał teraz na bohatera miłości.

— On wie zresztą, że nigdy nie dam mu takiego rozkazu.

— Zapewne, ale nie zapominaj pani, że to francuz; gdybyś mu kiedykolwiek dała podobny rozkaz, spełniłby go.

— Ach, ci francuzi!

Zadzwoniono na obiad, a zdziwieni pasażerowie ujrzeli dumną panią Hengerową wchodzącą do sali jadalnej, wspartą na ramieniu Seny.

— Po tem, już nic dodać nie można! — wykrzyknął Klaudyusz.

— Talleyrand dawno już powiedział, że „wszystko się zdarza!“

X.

Pan Leroux nie przyszedł do stołu, pani Hengerowa była uszczęśliwiona; słyhać też było wciąż:

— Panie Delphi, czy lubisz to?... Panie Delphi, wolisz tamto?...

Rorotte zrozumiał powód nielaski Pawła i, spoglądając ukradkiem na Gerarda, szepnął doń:

— Ach, ty niegodziwcze!

Lecz Gerard, jako marzyciel, jedzący za ledwie półgębkiem, wzruszył tylko ramionami, ze spojrzeniem, mówiącem, że ma dosyć Seny i całego towarzystwa.

Rorotte czuł się tem dotkniętym i zaczął pomrukiwać, że „każe się wszystkim szanować, z wszystkimi bywa w zgodzie“ i że „nie pozwala, aby „p'tits mounes“ (dzieci) nie szanowały go!“

Na szczęście, rozmowy pojedynczych osób zagłuszyły te słowa.

— Jaktó, czy prawdziwie, panie Delphi, nie lubisz Meyerbeera?

— Nie lubię — ze znużoną miną odparł zapytany.

— Ani Verdiego?

— Ani Verdiego.

— Dlaczego?

— Znajduję, że są nadęci i deklamatorzy. Są to Kazimierz Delavigne i Ponsard muzycyjni.

— Jesteś pan zbyt okrutny — wtrącił doktor okrętowy.

(d. c. n.)

sza potem liczbę głosów otrzymali pp. Kowalewski i Markowski.

(a)

Pielgrzymka do Kalisza.

Ojciec święty Pius X, zbadawszy dzieje cudów opieki św. Józefa, nadał coroczne odpusty ku czci opieki św. Józefa.

W roku bieżącym po raz pierwszy wybrała się do Kalisza kompania pątników z Łodzi, licząca przeszło 3,000 pobożnych.

Kiedy wspaniała ten pochód przybył na stację kolei kaliskiej, zaraz pątników ulokowano w dwóch pociągach, liczących po 40 wagonów.

O godz. 1 po południu wyruszył pierwszy pociąg, a o godz. 1 m. 45 drugi pociąg i stanęły w Kaliszu pierwszy o godz. 5 po południu, drugi o godz. 5 m. 45.

Tak punktualny przyjazd zawdzięczać należy rewizorowi kolei kaliskiej, p. Pagowskiemu.

W Kaliszu na spotkanie kompanii łódzkiej przybyło grono dostojników kościelnych wraz z kompanią miejscową, w której uczestniczyli bractwa, cechy, orkiestra straży ogniowej ochotniczej.

Chór z kościoła św. Krzyża w Łodzi, pod batutą p. Aleksandra Kuleszy odśpiewał „Laudate“. Z pieśnią „Kto się w opiekę poda Panu swemu“ obie kompanie, złożone co najmniej z 15,000 ludzi z 60 chorągwiami, wyruszyły do miasta, zajmując całe szerokości ulic.

Z powodu znacznej odległości dworca od miasta, pochód szedł godzinę czasu.

Po wejściu do kolegijskiego kościoła N. M. P., ksiądz Majewski w podniosłych słowach powitał przybyłych pielgrzymów i wyjaśnił znaczenie odpustu, oraz dzieje obrazu.

Kiedy po niesporach pątnicy wyszli przed kościół, mieszkańcy Kalisza z otwartymi rękami i całym sercem i szczerze polską gościnnością zabierali ich do swych domów, by dać im nocleg, nakarmić i napić.

Około godz. 10 wieczorem stały jeszcze przy kościele gromadki mieszkańców Kalisza, dopominających się o pielgrzymów, by ich przyjąć w swych domach.

Wszyscy pątnicy znaleźli dach nad głową, wszyscy zostali nakarmieni za słowa „Bóg zapłać“. Gościnni gospodarze od nikogo nie przyjęli grosza wynagrodzenia, a byli nawet i tacy, którzy spieszącym na niedzielne nabożeństwo pątnikom napychali sakwy, by o głodzie nie wracali do Łodzi.

Ta wspaniała gościnność ujęła wszystkich, poczynawszy od duchowieństwa, a skończywszy na dziecku, które ze łzami wdzięczności wyraża się o szlachetnym postępowaniu swych opiekunów.

Wczoraj o godz. 6 rano rozpoczęto uroczystości prymary, w czasie której orkiestra widewska wykonała parę utworów religijnych.

O godz. 9 rano ks. prałat Płoszaj odprawił uroczystą wotywę, w czasie której śpiewał chór łódzki pod batutą p. A. Kuleszy.

Na sumie, odprawionej przez ks. kanonika Karola Szmidla, wykonały pienia religijne miejscowy chór i orkiestra Tow. muzycznego.

W czasie nabożeństw kaznodzieje miejscowi głosili słowo Boże.

Po niesporach kompania wyruszyła w tym samym porządku w drogę powrotną przy jeszcze większym udziale mieszkańców Kalisza i okolicy.

O godz. 7-ej wieczorem wyruszył do Łodzi pierwszy pociąg i przybył on o godz. 11 wieczorem, drugi pociąg przybył o godz. 12 w nocy.

Po zebraniu się pątników przed dworcem — pochodem wyruszone do Kościoła św. Krzyża.

Dzięki prawie matczynej opiece ks. kanonika Karola Szmidla i ks. Bakalarczyka, oraz rewizora p. Pagowskiego, zawiadowcy stacji Łódź p. Bienkowskiego i opiekunów, którym powierzono dzieci, porządek przez cały czas panował wzorowy, tak w drodze, jak też i w Kaliszu, gdzie o wszystkim pamiętał ks. prałat Płoszaj, prześwietna kapituła i mieszkańcy najstarszego w Królestwie grodu.

rym.

TEATR.

„Elektra“ tragedia w 1 akcie Hugona Hoffmanta — Występ gościnny artystki krakowskiej pani Stanisławy Wysockiej i „Wierzyście“ tragicomedia w 1 akcie Adolfa Strindberga.

Na ostatni swój występ gościnny z cyklu zapowiedzianych, pani Stanisława Wysocka wybrała rolę tytułową w tragedii Hugona Hoffmanta p. t. „Elektra“. Treść do swojej tragedii Hoffmanta zaczerpnął z historii Grecji, z dziejów Agamemnona króla Mykeny, naczelnego wodza wojsk greckich podczas wyprawy na Troję.

Aktyca rozgrywa się już po zamordowaniu Agamemnona, zabitego po powrocie z pod Troi przez własną małżonkę Klitimestrę i jej kochanka Egista, który przywłaszczył sobie koronę Mykeny. Z małżeństwa z Agamemnonem Klitimestra ma troje dzieci, córki Elektrę i Chryzotemis oraz syna Oresta.

Obie córki przebywają na dworze Egista; ale Orestes zbiegł ku udrczeniu zbrodniarzy, oczekujących jego zemsty w bezustannej trwodze. Zemstą tą pała i Elektra, żyjąca w poniżeniu i hańbie w domu swej matki królubojezynie.

Jest ona w tragedii Hoffmanta usobieniem zemsty z całą skalą jej przejawów, zemsty doprowadzającej Elektrę niemal do obłądu. W szeregu scen świetnie pomysłanych i skreślonych z zadziwiającą plastyką autor ukazuje nam Elektrę budzącą na przemian to litość, to grozę tragiczną.

Rola to bardzo trudna, wymagająca niepospolitej inteligencji artystycznej, siły dramatycznej o pierwszorzędnym napięciu a jednocześnie i umiaru, by nie skazić rysunku postaci zbyt grubymi liniami, nie nadać jej zbyt ponurego zabarwienia, budzącego raczej wstręt miasto uczucia litości i grozy.

Pani Wysocka w grze pełnej wyrazu ujawniła w roli Elektry wszystkie te zalety zharmonizowane w tak artystyczną całość, że śmiało tę jej kreację zaliczyć możemy do najcenniejszych klejnotów w bogatym skarbcu jej repertuaru. W Elektrze staje przed nami wielka tragiczka, jakiej równej sobie nie ma dziś pani Wysocka na polskich scenach.

Wieczór sobotni rozpoczęła tragicomedia w 1 akcie Adolfa Strindberga, p. t. „Wierzyście“. Jest to jeden z cyklu utworów dramaturga szwedzkiego, którego osnowę stanowi walka dwu płci, rozstrzygająca się na niekorzyść kobiety, uposażonej już od natury, zdaniem Strindberga, w czynniki rozkładowe, zdolnej zniweczyć, a przynajmniej złamać najdzielniejszy organizm męzki, jeżeli mężczyzna podda się jej biernie i nie wnie się do walki w dostatecznej mierze siły brutalnej jeżeli zaraz od razu, przy pierwszym starciu opanować jej nie zdoła. Temu właśnie losowi ulega w sztuce Strindberga malarz Adolf, który poślubił Teklę, chroniącą się pod skrzydła jego miłości przed brutalną siłą i przewagą duchową pierwszego swego męża, Gustawa.

Tekla zabrała Adolfowi wszystko, nie dając mu w zamian nic, okrom troskliwej czułości, jaką zazwyczaj kobieta otacza istoty słabe, potrzebujące opieki; gdy tymczasem jej natura zmysłowa pożąda osobników silnych, sił świeżych, pełnych młodzieńczej energii, by zadowolić jej chuci. Tekla kocha Adolfa, jak siostrzyczka słabego braciszka, ale pożąda silnego Gustawa, choć ten ją maltretuje, bo on może nasycić głód jej zmysłów.

Tezę tę Strindberg rozwija w szeregu scen, utrzymanych w pół i ćwierć tonach bardzo dyskretnie, ale nużących rozwlekłością i brakiem żywej akcji scenicznej.

Niewątpliwie wykonanie tego w swoim rodzaju traktatu filozoficzno-literackiego, nazwanego przez autora tragicomedją, wymaga gry koncertowej i pod tym tylko warunkiem „Wierzyście“ Strindberga zająć mogą przeciętnego widza; inaczej nużą i niecierpliwą. Takiej jednak gry nie było na sobotnim przedstawieniu tej sztuki, bo ani obaj panowie, Adolf (p. Bończa) i Gustaw (p. Junosza) nie sprostali zadaniu, ani też gra pani Jadwigi Czechowskiej, bezspornie najbardziej utalentowanej artystki naszej sceny, nie miała właściwego wyrazu.

St. Łapińska.

W związku z nowymi wydatkami na armię i flotę minister Kokowcew—jak donosi „Berliner Tageblatt“—projektuje podwyższenie ceny wódki, co przyniesie po winno skarbowi 60 milionów rubli, wprowadzenie podatku dochodowego (40 mil. rb.), podwyższenie podatku spadkowego (30 mil. rb.), czyli ogółem 130 milionów rubli rocznie nowych podatków. Rząd nie ma zamiaru uciec się wobec tego do pożyczki zagranicznej.

∞

Manewry cesarskie w Niemczech będą miały w tym roku specjalną doniosłość. Około miliona ludzi znajdzie się pod bronią. Gdy lat poprzednich liczba rezerwistów wynosiła 250,000, w roku bieżącym będzie powołanych 371,000 rezerwistów, czyli cyfra armii czynnej dochodzi do 971,000 ludzi.

Manewry będą się odbywały w pobliżu Gdańska i Królewca. Wezmą w nich udział: I-szy i 17-ty korpus armii. Należy dodać, że i flota będzie manewrowała razem z armią lądową przy wybrzeżach Bałtyku i dokona wyładowań próbnych. Conajmniej ze 4 balony kierownicze i 10 aeroplanów systemu Wrighta pełnić będą służbę wywiadowczą. Poza tem wielkie manewry forteczne odbędą się w Magdeburgu, Poznaniu i Bydgoszczy. Prusy udzielił pewnej części swej artylerii do manewrów, które się odbędą w Saksonii, Wirttembergii i Bawaryi.

∞

Według najnowszych wiadomości, pogłoski o podaniu się wodzów powstania albańskiego były przedwczesne. W Albanii nastąpiła tylko chwilowa cisza, wywołana przerwaniem zaczepnych działań wojennych przez wojska tureckie. Powstańcy albańscy nie ustąpili z żadnej pozycji i obwarowują się na nich, oczekując napadu tureckiego. Partraktacje nie doprowadziły do niczego. Albańczycy nie chcą ustąpić nic ze swych żądań, rząd zaś turecki nie zgadza się na żadne ustępstwa.

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dzisiaj Włodzimierza. Jutro Czesława.

TEATR POLSKI (Cegielińska nr. 63). Jutro „Ojciec“, dramat w 3 aktach A. Strindberga. (Występ p. Stanisławy Wysockiej). Początek o godzinie 8 minut 15 wieczorem.

KONCERTY. Dzisiaj (w sali Teatru Polskiego, Cegielińska nr. 63) koncert francuski kupiecki p. Chambey'a. Początek o godz. 8 min 30 wieczorem.

— Dzisiaj (w sali Teatru Wielkiego) koncert Selmy Kurz, primadonny opery cesarskiej w Wiedniu. Początek o g. 8 m. 30 wieczorem.

ZEBRANIE. Dzisiaj (w sali Grand Hotelu) o godzinie 4-ej po poł., ogólnie zebrań akcyjnych kolei elektrycznej miejskiej.

WYSTAWA. Dzisiaj i codziennie (w lokalu, Mikołajska 40) „Wystawa przyrodnicza“. Otwarta od godz. 10 rano do 10 wieczorem.

KRONIKA.

(x) Nowenna do św. Antoniego. W dniu jutrzejszym o godz. 8½ rano w kościele św. Krzyża w Łodzi odprawione zostanie uroczyste nabożeństwo do św. Antoniego z racyi przypadającej jutro drugiej nowenny.

(h) Zebranie parafialne. Z powodu przybycia niedostatecznej liczby osób na zapowiedziane zebranie parafialne w celu wybrania dozoru kościelnego do parafii św. Stanisława Kostki odbędzie się ono w drugim terminie dnia 5 maja o godzinie 1 po południu, na cmentarzu przy kościele św. Stanisława Kostki.

(—) Informacje dla młodzieży. Kółko techniczne przy Stowarzyszeniu młodzieży postępowej „Unitas“ w Pradze udziela wszelkich informacji co do istniejących w Pradze zakładów naukowych technicznych, warunków życia w Pradze, oraz informuje we wszystkich kwestyach, mogących zajmować młodzież, wybierając się na studia do Pragi Czeskiej. Zwracać się należy pod adresem: Praga II Sokolska ul. c. 8 Spolek „Unitas“ zarząd Kółka technicznego. — Inne pisma prośzone są o przedruk.

(—) Kara prsssowa. Tygodnik humorystyczny „Mucha“, za „List Puriszkievicza do premiera“, zamieszczony w № 15-tym tego pisma, skazano administracyjnie na 50 rb kary.

(a) Rewizya senatorska. Komisya zabrała po rewizyi oprócz 35 olbrzymich skrzyń ksiąg i korespondencye handlowe.

modlitwy przy ul. Wolborskiej. Nazwisko zmarłej nieznane.

(p) **Pogotowie ratunkowe** wzywano pomiędzy innymi do następujących wypadków:

— Ogólnemu osłabieniu w ciągu ubiegłych dwóch dni uległo siedem osób, z których dwie odwieziono do szpitali Aleksandra i Poznańskich, jedną do mieszkania na ul. Konstantynowska, dwie odesłano do Przytułku noclegowego na ul. Cmentarna.

(a) **Kradzież w okolicy.** Onegdaj w nocy we wsi Brójece niewiadomi złoźcyne dostali się za pomocą włamania na strych domu, zamieszkałego przez leśnika i skradli pościel, bieliznę i garderobę, wartości około 80 rb. Straż ziemską jest już na tropie złodziei.

(a) **Zgon pastora.** W Ozorkowie zmarł nagle pastor Edward Lemon skutkiem aneurizmu serca.

(x) **W Zgierzu** przy biegu ulic Długiej i Szczęśliwej otworzył nową aptekę p. W. Ludoborski.

(a) **Ucieczka więźnia.** W więzieniu zgierskim osadzono Józefa Błaszczaka, mieszkańca gminy Nakielnica, skazanego przez sąd okręgowy piotrkowski na 1½ roku rot aresztanckich, a przez sąd gmiunowy w Zgierzu na 6 miesięcy więzienia. Błaszczak, upatrzywszy odpowiednią chwilę, wyłamał okno i wy dostał się na ulicę, skąd uciekł, podobno w stronę Łodzi. Zarządzo- no poszukiwania zbiega.

SZTUKA I PIŚMIENNICTWO.

Teatr polski. Uproszona przez dyrekcję na żądanie mnóstwa wielbicieli talentu znakomitego gościa krakowskiego, pani Wysocka pozostaje jeszcze w Łodzi dni parę i wystąpi we wtorek, dnia 19 b. m. w „Ojcu Strindberga; we środę zaś na swój benefis ukaże się w wyrzeźbionej swej kreacji w „Kłatwie“ Wyspiańskiego. Występy te już wzbudziły nadzwyczajne zainteresowanie.

W czwartek ujrzymy ujrzymy najnowszą pełną finezyi sztukę Stefana Kiedrzyńskiego p. t. „Wolna kobieta“, w której znajdują duże pole do popisu panie: Broniczowa i Gryficówna, oraz pp. Jaracz, Junosza i inni.

(a) **Z „Liry“.** Sobotnia wieczornica „Liry“ sprowadziła dość liczny zastęp uczestników, którzy mile czas spędzili, dzięki zajmującej treści programu.

Koło dramatyczne odegrało jednoaktową komedię «Chrapanie z rozkazu» — Chrzanowskiego bardzo składnie i z werwą pod reżyserią p. Cz. Gorzeńskiego, biorącego również udział w sztuce. Monologował, jak zwykle pełen swady, dowcipu i niekłamanego humoru, p. Wiktor Kamiński, artysta teatru polskiego, któremu nie pozwolono zejść z estrady, dopóki nie dorzucił całego szeregu nadprogramowych dodatków.

Po wyczerpaniu programu nastąpiły tańce.

TELEGRAMY.

Rzym, 16 kwietnia. (P.) „Agencja Stefaniego“ donosi o wymianie poglądów z powodu mianowania San Giuliano ministrem spraw zagranicznych. Pomiedzy nim a hr. Aehrenthalem wymiana poglądów — stwierdziła zamiar obu ministeryów działania w zupełnym porozumieniu.

Wiedeń, 16 kwietnia. (P.) Jednocześnie z ogłoszonym przez „Agencję Stefaniego“ komunikatem o wymianie poglądów pomiędzy ministrami San Giuliano i Aehrenthalem taki sam komunikat ogłoszono we „Fremdenblacie“.

Konstantynopol, 16 kwietnia. (P.) Wysyłanie wojsk do Albanii trwa dalej. Dziś wysłano dwa bataliony i dwie baterie.

Sofia, 16 kwietnia. (P.) Do Konstantynopola delegowano generała dywizji, Wołozewa, majora Markowa i porucznika Tazhilesztewa dla rokowań z delegatami otomańskimi w sprawach pogranicznych.

Sztuttgart, 16 kwietnia. (P.) Sąd skazał redaktora pisma humorystycznego «Simplicissimus» za obrażenie w piśmie biskupa Keplera i duchowieństwa na dwa miesiące więzienia.

Wiązka, 16 kwietnia. (P.) We wsi Dolgacze, w pow. wiackim, spłonął dom szkoły ziemskiej. W ogniu zginął jeden uczeń i inwentarz szkolny.

Ekaterynburg, 16 kwietnia. (P.) Przemysłowcy leśni czynią starania o wykupienie przez skarbowo kolei bogosławskiej, łączącej się z Perwą.

Amoy, 16 kwietnia. (P.) Z powodu zaburzeń

w Chinach krążownik amerykański „Cleveland“ wyruszył do Chankou.

Kopenhaga, 16 kwietnia. (P.) Dziś zamknięto zwykłą sesję riksdagu.

Charków, 16 kwietnia. (P.) Nadzwyczajny zjazd przemysłowców górniczych stwierdził bardzo ostre przesilenie w zagłębiu doneckim i uchwalił szereg środków, zdających do podniesienia z upadku przemysłu górnego na południu Rosyi.

Moskwa, 16 kwietnia. (P.) Przybył tu pociągiem pośpiesznym z Petersburga książę japoński Fuszimi z małżonką.

Mirgorod, 16 kwietnia. (P.) Na stacyi Sachnowszczyzna aresztowano telegrafistę Sinorukowa, który zrabował wpływy telegrafu w Konstantynogradzie. Podczas aresztowania przestępca zastrzelił się.

Saratów, 16 kwietnia. (P.) Wyszedł parowiec osobowy do Astrachania, z Niższego Nowogrrodu zaś wyszły parowce na Klazmę i do Saratowa.

Berlin, 16 kwietnia. (Wł.) Według nadechodzących tutaj częściowo wiadomości rozpoczęty wczoraj zatarg budowlany w całych Niemczech, przybiera olbrzymie rozmiary. Z obu stron niema najmniejszej tendencyi ustępstw. Najbardziej są zagrożone gałęzie przemysłu, związane z budownictwem, zwłaszcza cegielnie, wapienniki, handle budulcem, fabryki pieców i przedsiębiorstwa instalacyjne, ponieważ operują głównie kredytem. Wielu firmom grozi z tego powodu bankructwo nienniknione. Lokaut obecny, jeśli potrwa dłużej, wywoła dla Niemiec nieobliczalne następstwa.

Berlin, 16 kwietnia. (Wł.) Dziś do godziny 7 wieczorem lokaut budowlany w Niemczech objął 140.000 robotników.

Prisztina, 16 kwietnia. (P.) Po przybyciu wojsk nastąpiło względne uspokojenie. Powstańców nie widać już na dawnych pozycjach. Zapewne cofnęli się w głąb doliny Łab. Miasto podobne do obozu wojskowego. Na wzgórzach setki namiotów wojskowych. Skoncentrowano tutaj już 18 batalionów i 6 baterii. Jedenaście batalionów znajduje się w obozie w Feryzowiczach. Wojsko jest nieczynne. Jutro ma przybyć z 8 nowymi batalionami Mefketaturugugu basza. Rokowania z powstańcami bezowocne. Widoczna, że albańczycy przygotowują się energicznie do dalszej akcji.

Wiza, 16 kwietnia. (P.) Na konkursie lotniczym awiator rosyjski Jefrimow przeleciał bez przerwy na swym aeroplanie przeszło 130 kilometrów i zdobył wszystkie cztery nagrody.

Londyn, 17 kwietnia. (P.) Nad miastem przeszła burza z nawałnicą. Zatopionych zostało mnóstwo ulic. Miejscami przerwana jest komunikacja. Poszwankowanych jest kilka osób. Od uderzenia pioruna wynikł pożar.

Na prowincyi burza wyrządziła też wielkie szkody.

Kiruna (w Szwecyi), 17 kwietnia. (P.) W Laponii sroży się burza śnieżna. Komunikacja kolejowa utrudniona.

Berlin, 17 kwietnia. (P.) Powłokę balonu, który wleciał wczoraj w Bietterteldzie znaleziono w pobliżu Reichensachsen.

Prawdopodobnie podczas burzy w balon uderzył piorun.

Czterech pasażerów zginęło.

Kraków, 17 kwietnia. (Wł.) Dziś odbyła się uroczystość stworzenia Wielkiego Krakowa przez przyłączenie przedmieść do gmin. Przebieg uroczystości był wspaniały. Liczny zjazd gości zaproszonych przez miasto, posłów i przedstawicieli innych niasz galicyjskich. Prezydent miasta rozesał tyśiąc zaproszeń.

Wiedeń 17 kwietnia. (Wł.) Teodor Roosevelt był prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej opuścił dzisiaj Wiedeń, udając się przez Warszawę do Petersburga.

Paryż, 17 kwietnia. (Wł.) Dziś spodziewany jest tu przyjazd z Florencyi rosyjskiego ministra spraw zagranicznych Izwołskiego.

Paryż, 17 kwietnia. (Wł.) Ostatnie trzęsienie ziemi, sygnalizowane w obserwatoryach seismograficznych, dotknęło Kolumbię. Trzęsienie ziemi miało charakter strasznego kataklizmu i pochłonęło liczne ofiary.

Frankfurt nad Menem, 17 kwietnia. (Wł.) Policya aresztowała dzisiaj bandę handlarzy żywym towarem, na czele której stał żyd z Łodzi Rosocki. Banda ta trudniła się głównie handlem dziewczętami w granicach Królestwa Polskiego.

Z ostatniej chwili.

Berlin, 18 kwietnia. (Wł.) Ogłoszony przez „Korespondenz-Zurgt Ostmark“ wykaz posiadłości, które w ostatnich czasach przeszły w ręce polskie z rąk niemieckich dowodzi, według twierdzenia pism różnych odcieni, że miliony obrócone na wzmocnienie niemieczyny były poprostu wyrzucone w błoto, zwłaszcza, że polskość wzmocniła się bardzo na Kaszubach.

Prasa liberalna upatruje przyczynę tego w fałszywej polityce agraryszy, rządu, popieraniu latyfundiów i w marnej gospodarce junkrów, którzy większość pieniędzy przeznaczonych na antipolską politykę, obracali na poprawienie swych interesów.

Londyn, 18 kwietnia. (Wł.) Z powodu forsownego zwiększenia przez Austryę floty wojennej gazeta „Morning Post“ pisze:

„Rząd niemiecki dopiął swego, spędzając Austryę na bardzo dla niej słską drogę zbrojeń morskich, które już postawiły Niemcy na progno ruiny.

Wszystkie te forsowne wysiłki są skierowane przeciwko Anglii, co my widzimy i z czego zdajemy sobie doskonale sprawę. Idzie tylko o to, kto umie lepiej liczyć.“

Berlin, 18 kwietnia. (Wł.) Nadchodzą tutaj straszne szczegóły katastrofy balonowej podczas burzy ubiegłej nocy w Saksonii.

Mieszkańcy wsi Rajchensachsen, wczoraj rano znaleźli porozrywane szczątki ciał ludzkich na płotach.

Na pniu drzewa, przedziurawionym wskutek strasznego uderzenia, spoczywa gondola ze zwłokami 2-ch pasażerów, straszliwie pogruchotaanych, tylko ręce zaciśnięte kurczowo u brzegów gondoli dowodzą, że do ostatka zachowali przytomność. Obok gondoli leżały zwłoki 2-ch innych pasażerów z wbitemi w ziemię głowami aż po uszy.

Straszny widok spowodował u jednej z sióstr miłosierdzia, przybyłej na miejsce katastrofy, gwałtowny wybuch szału.

Przybyli lekarze oświadczyli, że nie podobnego nie widzieli w życiu.

Rzeczoznawcy konstatają, sądząc z siły upadku, że piorun musiał uderzyć w balon na wysokości przypuszczalnie 700 metrów.

Berlin, 18 kwietnia. (Wł.) Paryski korespondent „Local Anzeigera“ donosi, że w stanie zdrowia Börnsona nastąpiło nagle pogorszenie. Rodzina obawia się blizkiej katastrofy.

Wrocław, 18 kwietnia. (Wł.) Sąd wojenny skazał muszkietera Waltera na 1 rok 7 miesięcy więzienia za szpiegostwo na rzecz Rosyi.


Madryt, 18 kwietnia. (Wł.) Zawałił się tutaj dom, będący w budowie. Pod gruzami zginęło 26 robotników.

Humor.

Dosłowne tłumaczenie z pomocą słownika.

Ich weiss nicht wo ich meinen Stock gelassen habe.

Ja biały nie gdzie ja mniemać piętro spokojne mienie.

 Numer dzisiejszy składa się z 10-ciu stronic.

Piotrkowska № 192 (dawniej № 200)

LECNICA ZĘBÓW

M. Riesnik-Epstein.

Plombowanie i wyjęcie zębów bez bólu. Specyjalne laboratorium zębów sztucznych i złotych koron.

Reparacje i przeróbki sztucz. zębów napoczekaniu.

Ceny bardzo przystępne.

2596

Teatr Polski

Cegielniana 63.

po raz
2309 trzeci

Jutro występ gościnny artystki krakowskiej
pani **STANISŁAWY WYSOCKIEJ.**

„**DIJEC**”

Dramat w 3 ch aktach. — Początek o godz. 8-jej
Adolfa Strindberga. — minut 15 wieczorem.

Zarząd

Łódzkiego Towarzystwa Wzajemnego Kredytu
(Piotrkowska 43)

ma zaszczyt podać do wiadomości, że w myśl § 31 Ustawy,

Ogólne Zebranie Członków

w 1-szym terminie odbędzie się 7/20 b. m., o godzinie 7 1/2
wieczorem, w Sali Koncertowej Vogla (Dzielna № 18).

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie i bilans za rok 1909 oraz projekt podziału zysków za rok 1909;
2. Projekt na zasadzie § 41 i 51 Ustawy w kwestyi powiększenia Członków Rady o 1 członka, jak również Członków Zarządu o 1 członka;
3. Wybory Członków Rady, Zarządu i Komisji Rewizyjnej;
4. Budżet wydatków na rok 1910 i złożone z tymże budżetem wnioski Rady.

Bilety wejścia dostarczone będą członkom pod adresem ich zamieszkania. 970-2-2

!!Dzieci, Dzieci, Dzieci!!

Ubranka są przyszykowane po cenie
:: :: przystępnej dla każdego. :: ::

Sposobność do nabycia z trwałych
praktycznych materyatów dobrze
dopasowanych po niebywale niskich
:: :: cenach. :: ::

Dziecinne ubranka z wełnian. materyatu od Rb. 2.50	
Dziecinne ubranka z szewiotu granat. „ „ 2.75	
Dziecinne paletka z szewiotu lub sukna „ „ 4.50	
Dziecinne paletka koloru granatowego „ „ 5.50	
Paletka dla dziewcząt granatowe „ „ 6.50	
Paletka dla dziewcząt z angielsk. materyatu „ „ 5.50	

Emil Schmechel

№ 98. Ulica Piotrkowska № 98.
1144-6-1

Administracja Dóbr RUDA

(20 minut tramwajem od Łodzi)
№ tel. 548

sprzedaje na dogodnych długoterminowych warunkach wy-
płaty: 1) parcele leśne na wille, 2) place budowlane, 3)
place z domami mieszkalnymi, 4) parcele na ogrody lub
fermy, 5) dom mieszkalny o 108 pokojach z placem 43,000
lokt, 6) ładna willa piętrowa z ogrodem owocowym i an-
gielskim, 7) staw zarybiony z wodą bieżącą rzeczną 30
morgów.

Ponadto sprzedają się na miejscu i z odstawa mate-
ryały budowlane, oraz odnajmują się różne mieszkania
zimowe i letnie. 800-10-0

Różne duże mieszkania

z wszelkimi wygodami do wynaj-
ęcia od 1 lipca. Tamże sklep
narzędzi, zdalny na aptekę. Wła-
domość: ul. Andrzeja № 58, róg
Zakątnej 1066-3-3

Pokój duży

lub 2 małe — z kuchnią potrze-
bne zaraz lub od 1 lipca w chrze-
ścijańskim domu. Pośrednictwo
nagrodzone. Oferty w „Rozwoju”
pod „Płnie” 1063-3-3

ZAGUBIŁO

Świadectwo zaliczeniowe za №
24004, na sumę 35 rb. 75 kop,
z przesyłki Łódź F. — Miechów
№ 189541; świadectwo to wydane
mi przez ekspedycję towarową
drogi żel. Fabr. Łódzkiej w dniu
10/23 lutego 1910 r., które należy
uważać za bezwartościowe. Dnia
23/III (8/IV) 1910 r.
1088-3-3 M Wajnsztadt.

3000 lub 4000 rb.

są do ulokowania zaraz na I szy
numer hypoteki. Wiadomość u
adwokata Antoniego Lipińskiego,
Zawadzka № 26, w godzinach
przyjęć. 1090-3-3

Potrzebna panienska

do sklepu rzeźniczego.
Wiadomość: Piotrkowska № 95,
od 7-8 1/2. 1092-3-3

Potrzebne są panny
do poprawiania bluzek.
„Maison Margot”
Piotrkowska 47. 1095-3-3

UWAGA!

Kto chce dobrze i tanio budować,
niech złoży ofertę w „Rozwoju”
dla T. K. 1100-3-2

Fortepian

fabryki Małeckiego i różne uży-
wane meble są do sprzedania. Ul.
Karola Nr. 26. m. 3. 1101-3-3

Zdolny i energiczny
podmistrz murarski
fachowiec, posiada rekomendacje
i kiloletnią praktykę, poszukuje
zajęcia od zaraz. Oferty proszę
składać w „Rozwoju” dla I. M.
1099-3-2

W Inowłodzu

w willi w samym lesie duży po-
kój ewent. z kuchnią do odstą-
pienia Wiadomość w administ.
„Rozwoju”. 1105-3-3

Zagubiono świadectwo zali-
czeniowe za № 50326 na sumę
59 rb. 60 k. z przesyłki Łódź F.
Wierzbnik № 20156, wydane mi
przez ekspedycję towarową drogi
żel. Fabr. Łódzkiej w dniu 1/XII
1906 r. Świadectwo to należy
uważać za bezwartościowe. — M.
Lipskier. 1112-3-2

Pracownia Gorsetów

dawniej Mikołajowska 53
NATALII KĘDZIERSKIEJ
przyjmuje obstalunki i reperacje.
1575 Piotrkowska 115 m. 6.

Wszyscy jednogłośnie uznali Mydło Nafciane D-ra A. Golcwajga

z marką fabr. „Słoń”

nagrodzone złotymi medalami na wystawach w Lublinie
i Częstochowie — za najlepsze!

Reprezentant na Łódź i okolice:

FRANCISZEK GLUGLA, Łódź, Południowa 28

Telefonu 817.

745-15-6

ZGROMADZENIE STARSZYCH

Cechu Rzeźniczego w Łodzi

niniejszem zawiadamia, że zebranie kwartalne od-
będzie się w dniu 19 b. m., t. j. we wtorek, o godzinie 4 ej
po południu, w lokalu własnym przy ulicy Milsza № 46.

O liczne i punktualne przybycie pp. członków uprasza
Zarząd. 1079-3

Bank Kupiecki Łódzki

zawiadamia, iż dywidenda za rok 1909 w wysokości Ru-
bli 16 kop. 25 od akcji, wypłacana będzie w kasie ban-
ku przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 74, poczynając od dnia
6/19 Kwietnia r. b. 1141-1

!!!OKAZYJNIE!!!

Kilkanaście beczek wyborowego masła świe-
żego tanio do odstąpienia.

OGÓLNE CENY ZNIŻONE

Skład Masła

Ulica PIOTRKOWSKA № 117. 1078

TOWARZYSTWO AKCYJNE

Handlowo-Przemysłowe

Ł. J. Borkowski

Łódź, ulica Widzewska № 60

poleca na nadchodzący sezon budowlany

**BELKI ŻELAZNE I
CEMENT, RURY,**

1133-3

Motor gazowy 9-konny

najnowszej konstrukcji również dynamo na 80 amper, pra-
wie nowe sprzedania.

Wiadomość u Emila Szmehla, ulica Piotrkowska № 98.
1142-4

„TERRA” PANORAMA Benedykta I. || WENECYA

wspaniała serya w 50 obrazach: Laguna przy zmierz-
chu — Kanał Wielki. — W gondoli — Most westchnień. — Pala-
ce dożów. — Słynny kościół św. Marka i plac św. Marka. — Wy-
cieczka nad wspaniałe jezioro Garda. — Zamek w Sirmona. — Bu-
rza nadciąga.

Otwarte od 10 rano do 10 wiecz. Wstęp 15 kop., młodzież szkolna
i dzieci 10 k. 1114-2-1